

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

W dniu 1 sierpnia 1908 r. ukazał się pierwszy numer „Wiadomości Graficznych”. Z numerem bieżącym Organ nasz rozpoczyna 25-ty rok istnienia. Jest to długi okres czasu, zwłaszcza, iż w tym okresie przeżyliśmy wypadki olbrzymiego znaczenia, a mianowicie wojnę światową, a co najważniejsze: odzyskanie niepodległości Polski.

„Wiad. Graf.” od początku swego istnienia, jako organ związkowy, postawiły sobie za zadanie oświeć wszystkie sprawy zawodowych drukarzy, rozwijanie koleżeńskości, budzenie klasowej solidarności, wpajanie poszanowania dla powziętych uchwał, budzenie oporu przeciw wyzyskowi i zachęcanie do zorganizowanej walki z wyzyskiem, do walki nie tylko o lepszy byt na najbliższe jutro, lecz również do walki o sprawiedliwszy ustroj, do walki o wyzwolenie proletariatu.

W minionym okresie „Wiad. Graf.” przechodziły różne koleje. Początkowo były nieoficjalnym organem związków drukarzy i litografów, subsydiowane z zakonspirowanego funduszu; później wydawane były na koszt prywatny. Po wojnie, po powstaniu centralnej organizacji drukarzy, stały się oficjalnym organem Związku, stały się tem, czem miały być od początku.

„Wiad. Graf.” przechodziły różne koleje: złe i dobre; parokrotnie z powodów finansowych wydawnictwo było zawieszone, zwłaszcza zaraz po wojnie, gdy drukarnie, prócz gazetowych, zamarały, a później, na początku okupacji niemieckiej. Mimo to wszystko, potrzeby życia zawodowego powoływały wydawnictwo z powrotem na placówkę. Stały się one niezbędne dla życia zawodowego drukarzy.

„Wiad. Graf.” dzięki temu, iż starały się jaknajlepiej wypełnić swe zadania zyskały uznanie Czytelników. Spodziewamy się, iż i nadal uznanie to zatrzymamy, gdyż nie myślimy ani na krok zbaczać z wytkniętej drogi.

Redakcja.

docznione w zamieszczonej poniżej tablicy, wykazują pod wpływem bezrobocia nieco odmienne zjawisko. Widzimy, iż wpływy lokalne nieco się zwiększyły; w r. 1930 wynosiły one 720 tys., w r. 1931 — 729 tys.; wydatki w tym czasie również wzrosły, a mianowicie w r. 1930 zamknęły się sumą 736 tys., a w r. ub. — 755 tys. Cyfry te mówią, iż w większości oddziałów, a szczególnie w oddziałach Krakowskim i Lwowskim wzrosła ofiarność pracujących na rzecz bezrobotnych; mimo, iż liczba płacących się zmniejszyła, ogólna suma podniosła się.

Solidarność koleżeńska dała dobre rezultaty i pozwoliła w r. ub. zwiększyć sumy, wypłacone bezrobotnym; w r. 1930 bezrobotni z funduszy lokalnych otrzymali 336 tys. zł., a w r. 1931 — 396 tys. czyli o 60 tys. więcej. Odmienne zjawisko zaobserwować się dało co do funduszy dla chorych; widzimy, iż w r. 1930 chorzy otrzymali 48 tys., a w r. 1931 18 tys. Oddziały, uginające się pod ciężarem bezrobocia, musiały prowadzić oszczędną gospodarkę i dlatego zmniejszyły pomoc chorym. Sumy wypłacone inwalidom w r. 1931 nieco wzrosły; w r. 1930 — inwalidzi otrzymali 73 tys. zł., a w r. 1931 — 88 tys. zł. Bezrobocie zwiększyło liczbę pobierających zapomogi inwalidzkie, wyrzucając na bruk starszych kolegów.

Dane, przytoczone o gospodarce finansowej funduszy centralnych i lokalnych, wykazują, iż organizacja nasza w roku ubiegłym zebrała 408.703.72 zł. na fundusz centralny i 729.730.13 zł. na fundusze lokalne, razem 1.138.433.85 zł. Z tych sum wypłacono bezrobotnym: z fund. centralnego 327.070.16 zł., z funduszu lokalnego 396.579.41 zł., razem 723.649.57 zł. Chorzy otrzymali z funduszu centralnego 32.421.50 złotych, z funduszu lokalnego 18.258.50 zł., razem 50.680 zł. Inwalidzi 867.50 zł. i 88.182.55 zł., razem 89.050.05 zł. Sieroty 375 zł. i 9.579 zł., razem 9.954 zł. Pogrzebowe 3.525 zł. i 5.678 zł. Strajkowe 10.626.26 zł. i 2.220 zł., razem 12.846.26 zł. Podróżnym 30.354.83 zł. Ogółem z funduszy centralnych i lokalnych wypłacono dotkniętym losem kolegom złotych 925.737.71. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż organizacja nasza liczy około 3.100 wykwalifikowanych, którzy płacą pełne wkładki, to stwierdzić trzeba, iż osiągnęliśmy kolosalne rezultaty. Równocześnie cyfry powyższe w niwecz obracają oszczerce i świadomie kłamliwe zarzuty naszych przeciwników o rabunkową, niesumiennej naszej gospodarce finansowej.

By dokładniej uwypuklić co są warte zarzuty nam stawiane, zajrzyjmy do sprawozdań Wspólnoty. Na wstępie znajdujemy wielce ciekawą i niespotykaną rzecz.

WPLYWY I WYDATKI LOKALNE 7 ODDZIAŁÓW.

ODDZIAŁ	Saldo z roku 1930	Wpływy w roku 1931	WYDATKI W ROKU 1931					Ogólne wydatki w r. 1931	Saldo na rok 1932
			Bezrobotnym i podróżnym	Chorym	Inwalidom	Sierotom	Pogrzebowe		
Krakowski ¹⁾	—	228.048.49	130.776.50	10.169.—	31.807.70	3.225.—	1.000.—	226.328.33	1.720.16
Lwowski ²⁾	83 462.01	278.167.52	150.030.20	7.737.50	49.823.50	6.354.—	3.000.—	275.717.37	85.912.16
Łódzki	5.268.61	21.247.11	16.458.40	—	—	—	—	24.979.47	1.536.25
Pomorski	4.113.86	16.347.85	5.488.45	—	—	—	—	13.630.85	6.830.86
Poznański ³⁾	4.009.48	56.811.77	16.626.55	—	5 771.35	—	—	59.496.74	1.324.51
Śląski ⁴⁾	20.123.85	18.563.30	16.529.40	352.—	780.—	—	1.678.—	26.070.91	12.616.24
Warszawski	58.337.54	110.544.09	60.669.91	—	—	—	—	129.751.94	39.129.69
	175.315.35	729.730.13	396.579.41	18.258.50	88.182.55	9.579.—	5.678.—	755.975.61	149.069.87

NIECO CYFR Z R. 1931

II.

Cyfry, dotyczące gospodarki finansowej funduszy centralnych, zamieszczone w 14 numerze „Wiad. Graf.”, wykazują, iż bezrobocie wpłynęło na zmniejszenie się wpływów i na zwiększenie się wydatków tych funduszy. Dane, otrzymane z 7-ku największych oddziałów Związku, uwi-

- 1) Oddział Krakowski miał w r. 1930 na funduszu lokalnym deficyt w sumie 1.951.50 zł., pokryty w r. 1931.
- 2) Oddział Lwowski z funduszy lokalnych w r. ub. pokrył deficyt funduszu centralnego w sumie z górą 22 tys. zł.
- 3) Oddział Poznański zapomogi wypłacone z funduszy lokalnych dzieli w sprawozdaniu na 2 grupy; w jednej pomieszcza zapomogi bezrobotnym i chorym, w drugiej inwalidom, sierotom i pogrzebowe. W tabelce pod rubryką „bezrobotnym i podróżnym” podajemy sumy wypłacone bezrobotnym i chorym; w rubryce „inwalidom” sumy wypłacone inwalidom, sierotom i pogrzebowe. „Ognisko” Poznańskie na dzień 31.XII.1931 r. wykazuje 23.417.54 wpływów, w tem saldo z 1930 r. 22.475 zł.; z tej sumy 18.601.20 pożyczono na fundusz lokalny.
- 4) Oddział Śląski wypłacił z funduszy lokalnych w r. ub. 2.220 zł. na zapomogi strajkowe.

Sprawozdanie kasowe Wydz. Głównego tej instytucji podane jest za czas od 1 kwietnia do 31 grudnia 1931 r., podczas gdy sprawozdania „okręgów” obejmują okres od 1 stycznia do 31 grudnia.

Sprawozdanie Wydz. Głównego Wspólnoty podaje 30.148 zł. wpływów. Na zapomogi wydano 29.355.75 zł. na administrację 10.378.24. W rezultacie fundusz zapomogowy za te 3 kwartały zmniejszył się z 28 tys. do 15 tys. zł., a fundusz Wydz. Głównego ma 5.590 zł. 81 gr. niedoboru.

W naszym Związku 81% wpływów, wydano na zapomogi, 19% na wydatki administracyjno - organizacyjne, oświatowe, kulturalne i t. p.

We Wspólnocie na cele administracyjno-organizacyjne przeznaczona się 40% wkładek, ale ten bardzo wysoki odsetek nie wystarcza, gdy sam Wydział Gł. zamiast 20% wydał prawie 35% wpływów.

Sprawozdania okręgów Wspólnoty wykazują, iż na lokalne zapomogi zebrano: Okr. Poznański 4.290.23 zł., Okr. Warszawski 42 zł., Okr. Krakowski 373.50 zł., razem 4.705.73 zł.; na zapomogi lokalne wydano 5.348.20 zł.

Nasz Związek zebrał w r. ub. 1.138 tys. złotych, na zapomogi wydał 926 tys. zł., Wspólnota zebrała za 4 kwartały około 40 tys. zł. centr., a z lokalnymi wpływami 45 tys. zł. W Związku na wydatki poza zapomogowe centralne i lokalne wyszło 19%; Wspólnota na wydatki administracyjno - organizacyjne centralne wydała 35%, a na lokalne blisko 20% wpływów.

Cyfry powyżej przytoczone powinny służyć zachętą dla członków Związku, by dalej owocnie pracowali dla dobra ogółu, a stojących poza Związkiem, zorganizowanych czy dzikich, powinny skłonić do jak najrychlejszego wstąpienia do Związku.

REFLEKSJE DRUKARZA

I.

Gdzie się tylko obróć, wszędzie słyszę niezadowolenie i utyskiwanie na istniejący obecnie stan rzeczy. Ciągłe obijają mi się o uszy wyrzekania: „Jest źle, źle, źle!” A jednocześnie wielu z kolegów zapytuje: „Co dalej będzie?” „Co dalej robić?”

Codziennie w prasie bez różnicy kierunków spotykamy artykuły na temat kryzysu, biedy i nędzy, a długie litanie samobójstw z tego powodu oraz z braku dachu nad głową wywołują przerażenie. Gdy dalej czytamy, iż na całym świecie wzrasta liczba bezrobotnych i głodnych a tymczasem urodzaje uważane są przez organy obszarników za „klęskę” i niszczy się zapasy zboża i kawy dla podtrzymania ceny tych produktów — to oburzamy się na niekonsekwencję, na bezmyślność i na ten łańcuch nieprawości, popełnianych przez egoistyczną gospodarkę kapitalistyczną. A przytem „konferencje rozbrojeniowe”, przy nieustannem zbrojeniu się wszystkich państw, nasuwają refleksje, iż w mózgach kierowników naw państw burżuazyjnych jest coś nie w porządku.

Radzę kolegom zastanowić się poważnie nad temi wszystkimi faktami, a wie-

le rzeczy się im wyjaśni i przyjdą do przekonania, że trzeba koniecznie przeciwstawić się tym bezmyślnościom i wzbudzić w sobie dążenie do solidarności klasowej i do czynu.

Ja zrobiłem to już oddawna i wiem, gdzie leży przyczyna zła. Doszedłem więc do następujących wniosków:

- 1) że tak dalej być nie może;
- 2) że może być na świecie inaczej — i
- 3) że musi być lepiej, jeżeli będziemy chcieli.

Przyczyną wszystkich konfliktów światowych i cierpień całej klasy pracującej jest to, że „świat dzieli się dzisiaj na niewolników i ciemnych, na ofiary tyranji i na oprawców” — jak to już powiedział Adam Mickiewicz w „Księgach Pielgrzymstwa”.

Ale ja — jako jednostka świadoma, klasa robotnicza — jako pewna ideowa całość, oraz Świat Pracy — jako potęga — nie chcę dłużej już być niewolnikami i nie chcę dłużej oddawać swej pracy do rozporządzania jednostkom-kapitalistom, a dlatego dążą do zmienienia istniejącego porządku wytwórczości i spożycia oraz do takiego porządku, któryby gwarantował byt materialny i sprawiedliwość społeczną wszystkim pracującym.

Wiemy o tem, że odkąd tylko Ludzkość istnieje, toczy się walka między Ciemnością a Światłem, między Złem a Dobrem, między Kapitalizmem a Pracą. Do walk tych użyto wszystkich sił umysłu i rozumu, wprowadzono nawet do zapasów tych siły nadprzyrodzone. Prorocy i twórcy systematów religijnych poruszali te zagadnienia — ale czy to widząc trudność walki o sprawiedliwość na ziemi, czy też celowo, dla ujarznienia szerokich mas — głosząc zrezygnowanie z walki o byt materialny, pokorę i uległość wobec moźnych, ubierali je we frazesy, o ile wzniosłe, o tyle bałamutne, jak np.: „Błogosławieni cisi i pokornego serca, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie”, lub „Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogaczowi przez bramę niebieską”. Tak więc „możni tego świata” nawet religie wprzęgli do swego rydwanu w pogoni za „marnościami tego świata”. I kłęk bez różnicy wyznań w całości oddał się na usługi Kapitału, kapitalizuje się i wobec tego nie gromi z kazałnic jego łotrów i nadużyć, lecz biedę i nędzę uważa... za „dopust boży”. Niedosć tego, Moloch - Kapitał dla usprawiedliwienia swego wyzysku mas pracujących zaprzął do pracy nawet naukę i uczonych, którzy, wysługując mu się, preparują formułki, iż wyzysk i nierówność społeczna, to... „niezmienne prawa przyrody”.

Jednak mimo to wszystko system kapitalistyczny przeżył się, przestał się rozwijać — nastąpił wszechświatowy kryzys, jakiego do tej pory nie notowano. Kapitalizm sam uwikłał się we własnych sprzecznościach i nieprawościach, świadczą o tem najlepiej jego przedstawiciele, jak Kreuger, Stinnes i t. p. Chorążowie jego usiłują jeszcze podnieść sztandar Ka-

pilizmu przez organizowanie szeregów pachołków faszyzmu, aby przedłużyć swój żywot i spokojne przeżywanie nagromadzonych bogactw. Prawie wszyscy ekonomiści świata — nawet burżuazyjni — doszli do przeświadczenia, iż czas już, aby obecną egoistyczną gospodarkę kapitalistyczną zamienić na gospodarkę celową, społeczną, mającą na celu dobro szerokich mas ludzkości.

Gospodarka przyszłości — to Socjalizm.

I nie może być innego celu. Bo przypatrując się gospodarce kapitalistycznej i widząc jej zachłanność w postaci ciągle obniżanej płacy robotniczej, której niewystarczająca do życia norma pogrąża masy pracujące w nędzy, a z drugiej strony bezwstydne, niewspółmierne, olbrzymie wynagradzanie siebie i swych pupilków — wywołuje nienawiść i oburzenie mas. Nie-sprawiedliwość ta uwydatnia się coraz bardziej, nawet w zawodach do tej pory lepiej opłacanych. Obniżanie płac robotniczych odbywa się z jakąś złośliwą zaciętością. I dziś ideałem kapitalistów jest obniżyć płace robotnicze do poziomu płac górników, a swoje zyski dociągnąć do wysokości dochodów baronów węglowych.

Apetyty kapitalistyczne wzrastają i w dążeniu do „obniżenia kosztów produkcji” ostatnio zwróciły się nawet w kierunku naszych skromnych zdobyczy — świadczeń socjalnych.

Wszystko przemawia za tem, że musimy się bronić, musimy wzmacniać swe szeregi robotnicze, musimy wyteńczyć wszystkie swe siły, aby z pozycji obronnej przejść do ataku i zdobyć zamierzony cel.

„Jutro się do nas uśmiecha ze łzami,
A biada temu, co nie pójdzie z nami!”

(D. c. n.).

W. K.

ZATRUCIE OŁOWIEM

(Dokończenie).

Statystyka niemiecka, która uchodzi za najlepszą na całym świecie, wykazuje, że w latach 1924 — 1927 stan chorobowy osób, zatrudnionych w przemyśle graficznym wyrażał się następująco: 38,4% zecerów maszynowych, 21,4% zecerów ręcznych i 16,2% giserów. Jak widzimy, maszynkarzy chorych było prawie 2 razy więcej, niż zecerów ręcznych, a 2½ raza więcej, niż giserów. Ten wysoki odsetek chorych maszynkarzy uwarunkowany jest tem, o czem poprzednio wspominałem: słabą odpornością organizmu, spowodowaną przez zatrucie ołowiem.

Linotypiści stale wdychają w siebie metal czy to w postaci drobniutkich cząstek metalu, unoszących się w powietrzu, czy też w postaci par ołowiu, wydzielających się z kotła, jak również za pośrednictwem rąk, które dotykają spożywane produkty. Ponieważ ołów należy do metali t. zw. „łustych”, drobniutkie jego cząsteczki nadzwyczaj łatwo przylepiają się do rąk i dopiero staranne mycie może je całkowicie usunąć.

Kardynalnym warunkiem w sali maszyn do składania winny być dobrze urządzone

wyciągi (rury), odprowadzające spaliny z nad kotła. Zdarzało mi się słyszeć od kolegów twierdzenie, że jeżeli przy maszynach stosowany jest kocioł elektryczny, to rury wyciągowe nie są konieczne. Otóż twierdzenie to jest z gruntu fałszywe.

Badania osadu wewnątrz rur odprowadzających wykazały 32% ołowiu w tym osadzie. Brak rur wyciągowych sprawia, że pary ołowiu zostają wdychane do płuc wywołują dychawicę.

O zawartości par ołowiu w salach linotypowych, gdzie brak rur wyciągowych — łatwo przekonać się można z nieskończonego osadu (osad par ołowiu) na sztybach okiennych, co wyraźnie występuje przy porównaniu tych szyb z szybami w salach maszyn drukarskich.

Czyszczenie magazynów przy linotypach winno odbywać się poza salą linotypową. Wiemy wszyscy, jak wielkie ilości małych cząsteczek ołowiu znajdują się w magazynie. Wypychane z magazynu szczołka, cząsteczki te rozpryskują się na wszystkie strony, zanieczyszczając powietrze.

Wskazaniem jest czyszczenie magazynów linotypowych zapomocą specjalnego odkurzacza elektrycznego. Odkurzacze takie budują: firma Siemens-Schuckert i firma Saupe w Eisenach (Niemcy). Cena takiego odkurzacza waha się od 24 do 30 mk. niem. bez cła.

Nie należy nigdy przegrzewać metalu w kotle, ponieważ wówczas powstają duże ilości par ołowianych, zanieczyszczających powietrze.

Zecerzy ręczni są mniej narażeni na zatrucie ołowiem, choć i między nimi choroba ta występuje często. Zatrucie w zecerach ręcznych może nastąpić przez dotykanie jedzenia niemytymi rękami i przez wdychanie kurzu, pomieszanego z nadzwyczaj drobnymi cząsteczkami metalu, które w olbrzymiej ilości znajdują się kasztach.

Pod żadnym więc pozorem wydmuchiwanie kaszt nie powinno odbywać się w zecerach. Kaszty należy wynosić na podwórko i tam czyścić je odkurzaczem.

Pożądanem byłoby, aby Związek zajął się bliżej sprawą zatrucia ołowiem i wywarł nacisk na Min. Opieki Społecznej, aby ustanowić stałych lekarzy-specjalistów przy Oddziałach Związku, by każdy członek mógł mieć gwarancję, że już pierwsze początki choroby będą wcześniej rozpoznane i skutecznie leczone.

Prócz tego wartoby iść śladem kolegów z Zachodu i tworzyć przy Związkach t. zw. „Komisje Higjenu”, któreby miały za zadanie czuwanie nad przestrzeganiem czystości i urządzeń higienicznych w zakładach drukarskich, bo przecież chodzi tu o największe nasze dobro — zdrowie i życie.

M. D.

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Oddziału Warszawskiego i Komisja Kulturalno - Oświatowa składają tą drogą serdeczne podziękowanie kolegom z Oddziału Płockiego, a w szczególności kol. Morawskiemu Bolesławowi za koleżeńską opiekę i gościnne przyjęcie wycieczki drukarzy z Warszawy.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Z ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO

Protokół z posiedzenia Zarządu Związku Zaw. Drukarzy i Pokrewn. Zaw. w Polsce, Oddział Kraków, odbytego dnia 8 lipca 1932 w lokalu „Ogniska” o godz. 7 wiecz.

Obecni kol.: Morawiecki Wł., Koczub W., Kruczkowski J., Wesołowski J., Hajduk W., Stankiewicz St., Radosz E., Łyszczarz Fr., Zychal Józef, Butwin K., Marszałek E., Wolański K., Wolas St., Delekta, z Sekcji Skł. Masz. kol. Moniczewski, z Sekcji Pers. Pom. tow. Marek; nieobecni uspr. kol. Jabłoński F., Stelmach J., Szybiński St., nieuspr. kol. Wołek Wł. i Neider L. Na posiedzeniu obecny delegat Centrali kol. Szczucki Wł. z Warszawy.

Kol. Morawiecki otwierając posiedzenie, wita przedstawiciela Zarządu Gł. kol. Szczuckiego, zawiadamiając obecnych, że posiedzenie dzisiejsze zwołane jest wyłącznie na skutek przyjazdu delegata Centrali celem lustracji Oddziału i omówienia konieczności wyrównania kwot, należnych Centrali od Oddziałów. W tej sprawie oddaje głos kol. Szczuckiemu.

Kol. Szczucki w obszernym referacie przedstawia krytyczne położenie finansowe Centrali, spowodowanej nadmierną redukcją kwot, nadsyłanych przez Oddziały, które z powodu kryzysu otrzymują mniejszą ilość wkładek, a mając wielką ilość bezkondycyjnych, uzupełniają zapomogi kwotami należnymi Centrali. W latach 1930—31 kilka Oddziałów znalazło się w położeniu bez wyjścia, nie mając pieniędzy na wypłatę zapomóg, wobec czego Centrala musiała im udzielić pożyczek, co znów wyczerpało fundusze rezerwowe Centrali. Wobec tego zwraca się do Zarządu Oddziału, aby kwoty należne Centrali regularnie nadsyłał, starając się przytem spłacać również zaległości.

Następnie omawia warunki cennikowe w zawodzie drukarskim i w innych zawodach w Polsce, wskazując na to, że warunki te stale się pogarszają. To też jakkolwiek prowadzenie walki w tej chwili jest ryzykowne, jednak nie należy rąk opuszczać i do przyszłej walki się przygotować. Pod względem organizacyjnym stoimy silnie; organizację konkurencyjną („Wspólnota” i inne) chyłą się ku upadkowi, nie wyrządzisz nam zbyt wielkich szkód.

W dyskusji nad tym referatem członkowie Zarządu Oddziału usprawiedliwiają zaleganie z nadsyłaniem kwot Centrali prześlaniem masowem bezrobociem w czasie akcji w styczniu 1932, kiedy to dwie duże drukarnie były zblokowane, deklarując regularne nadsyłanie tychże w przyszłości. Dotychczasowe zaległości Oddział ratami już spłaca. Zwracają również uwagę na szkodliwość uchwały VII Zjazdu o samowystarczalności Oddziałów, wskutek czego mniejsze Oddziały nie są w stanie same się utrzymać a Centrala nie ma możliwości udzielenia im pomocy finansowej.

Kol. Szczucki przyjmie do wiadomości wyjaśnienia co do zaległości i oświadczenie Zarządu co do spłaty tychże.

Z ODDZIAŁU ŚLĄSKIEGO.

PO AKCJI TARYFOWEJ NA ŚLĄSKU

W kilku numerach „Wiadomości Graficznych” pisaliśmy o akcji taryfowej na Śląsku. Wspominaliśmy, że mimo okresu beztaryfowego, jaki na Śląsku zapanował, pracodawcy nie mieli odwagi obniżyć zarobków, a tam, gdzie to uczyniono, wytoczyliśmy skargę do Sądu Przemysłowego, który sprawę rozstrzygnął na naszą korzyść.

Po ponownym nawiązaniu kontaktu z Korporacją Zakładów Graf. i Wydawniczych na Woj. Śląskie, przystąpiliśmy z początkiem bieżącego roku do pertraktacji nad nową taryfą. Stanowisko naszych przedstawicieli w Komisji Taryfowej było trudne, bo przy każdej sposobności pracodawcy grozili zerwaniem układów, kiedy koledzy nasi nie chcieli dać sobie narzucić gorszych warunków pracy i płacy. Apeły przedsiębiorców, zaprowadzenia na Śląsku taryfy poznańskiej, która daleko odbiega od taryfy śląskiej, spełzy na niczem, bo koledzy śląscy, dzięki współpracy z kol. niemieckimi, zdecydowani byli na wszystko, aby stać w ob-

ronie dotychczasowych zdobyczy, z trudem wywalczonych. Mimo obelg, rzucanych pod adresem naszych przedstawicieli, ci ostatni zachowali zimną krew i po sześciu posiedzeniach, odbytych z pracodawcami, nastąpiło w dniu 22 lutego 1932 r. podpisanie umowy taryfowej.

Poniżej podajemy najważniejsze zmiany, jakie zaszły w nowej umowie: Czas pracy przedłuża się w sobotę przed Wielkanocą i Zielonemi Świątkami o jedną godzinę. Urlopy wynoszą od 6 — 18 dni, dla personelu pomocniczego połowę. Urlopu nie wolno udzielać w czasie wypowiedzenia. Za urlop płaci się zarobek pełny, niezależnie czy pracownik pracuje w czasie skróconym czy nie. Poza tem wstrzymano przyjmowanie uczniów do zawodu na przeciąg 1 roku. Biuro Pośrednictwa Pracy pozostało nadal w rękach pracowników. Umowa niniejsza obowiązuje do 1 marca 1934 r.

Po podpisaniu umowy taryfowej wiedzieliśmy, że czeka nas z końcem czerwca b. r. nowy atak. Bowiem z dniem 30 czerwca upłynął termin ważności tabeli plac, zawartej w listopadzie ub. roku. Minimum wynosiło 98,70 zł. tyg., dodatek dla zecerów maszynowych 25%, dla Bielska 3% mniej, dla Cieszyna 7% mniej. Korporacja wymówiła z końcem maja b. r. umowę zarobkową, wyznaczając wspólne posiedzenie na 14 czerwca.

Na pierwszym posiedzeniu właściciele domagali się 25% obniżki i zredukowania dodatku dla zecerów maszynowych na 20%. Żądania swoje uzasadniali tem, że za wszelką cenę „muszą” osiągnąć minimum poznańskie, aby w ten sposób zahamować odpływ robót drukarskich ze Śląska do Poznania i Pomorza, gdyż w przeciwnym razie będą zmuszeni zamknąć wszystkie zakłady, ponieważ nie mogą konkurować ani z Poznaniem ani Pomorzem. Dalej wskazywali również na to, że Śląsk jest dzielnicą w Polsce, która ma największe płace, zaś w innych okręgach taryfa jest tylko na „papierze”. W razie nieosiągnięcia ich żądań, groziła rozbicie konferencji i każdy miałby płacić według swego „widzimisję”.

Na takie postawienie sprawy przez pracodawców oświadczyliśmy, że o taryfie poznańskiej, która służyła jako podstawę do pertraktacji, mowy być nie może i póki pracodawcy swego wniosku nie zrewidują, jakkolwiekby dyskusja na temat obniżki plac jest zbyt czarna. Żądaliśmy przedłużenia starej umowy zarobkowej na dalszy rok.

Po dłuższej i bardzo ostrej wymianie zdań pracodawcy wyrazili zgodę na płacenie na przeciąg 3 miesięcy czasu 15% powyżej min. poznańskiego (85,43 zł. tyg.) zaś po 3 miesiącach 10% powyżej Poznania (t. j. 81,97 zł. tyg.) Dodatek dla zecerów maszynowych miałby wynosić 20 proc. Na propozycję tę oświadczyliśmy, iż gotowi jesteśmy oddać 4% od obecnego minimum pod warunkiem, że umowa zawarta będzie na 1 rok. Propozycję naszą określili pracodawcy za „kpiny” i dalej prowokowali naszych przedstawicieli, którzy sumiennie bronili naszych dotychczasowych zdobyczy, zachowując w dalszym ciągu zimną krew. Na konferencji tej do porozumienia nie doszło. Wobec tego zatarg skierowano do Komisji Arbitrażowej. Rolę arbitra powierzono p. Dr. Maissowi, wiceprezowi Sądu Apelacyjnego i prezesowi Sądu Przemysłowego w Katowicach.

W sobotę, 25 czerwca odbyło się posiedzenie wspomnianej Komisji. Ze strony pracobiorców występowali jako członkowie Komisji Taryfowej koledzy: Wybraniec, Stródko, Michalski i Szenkel, jako ławnicy koledzy Nowak B. i Szczepański. Pracodawcy powtórzyli przed Komisją swoje żądania, groząc zamknięciem warsztatów z chwilą nieodzyskania żądanej obniżki z powodu niemożności konkurencji, co w konsekwencji powiększy armię bezrobotnych.

Na wywody pracodawców oświadczyliśmy, że ewent. obniżka plac nie przyczyni się do poprawy koniunktury w drukarstwie na Śląsku, ponieważ bezrobocie, jakie grasuje, jest objawem kryzysu; prowadzenie fałszywej polityki gospodarczej ciężkiego przemysłu na naszym terenie odbija się również na drukarstwie. Stwierdzamy, że obniżka ta wpłynie tylko do kieszeni pracodawców, którzy go dwukrotnym obcięciu plac nie obniżyli abonamentu za dzienniki itd. itd.

Po dalszej dyskusji Komisja Arbitrażowa wydała następujący wyrok. Dotychczasowe płace

w zawodzie graficznym na terenie Województwa Śląskiego obniża się z dniem 1 lipca 1932 roku o 10%, dla personelu pomocniczego i uczniów o 8 proc. Dodatek dla zecerów maszynowych obniża się z 25% na 22%. Umowa obowiązuje na czas nieograniczony, nie może być jednak wcześniej wypowiedziana, jak na 1 grudnia 1932 r. Obecne minimum wynosi dla Katowic 88,83 zł. tyg., dla Bielska 3%, a dla Śląska 7% mniej.

Tak się przedstawia akcja taryfowa na Śląsku. Mimo ofensywy, jaką przedsiębiorcy rozpoczęli u nas, koledzy ślasy nie pozwolą narzucić sobie jakichkolwiek pogorszeń, któreby doprowadziły organizację naszą i drukarstwo śląskie do ruiny.

Zaznaczamy, że na Śląsku istnieją jeszcze dwie organizacje niemieckie. Związek nasz pracuje z kol. niem. w sprawach taryfowych w dobrej zgodzie, tworząc tak zwany „Zespół Pracy Pracowników Przemysłu Graficznego na Woj. Śląskie”. I to właśnie jest solą w oku naszych przeciwników, którzy już nieraz próbowali nas rozbić.

Dlatego też w chwili obecnej musimy wyteńczyć wszystkie siły i tembardziej skupiać się pod opiekunkami skrzydłami organizacji. Abyśmy zdolni byli ataki pracodawców odparać. Jeśli to uczynimy, to niewątpliwie i tę ciężką chorobę, jaką jest kryzys, przeżyjemy, i osiągniemy z powrotem to, cośmy utracili.

Z ODDZIAŁU POZNAŃSKIEGO

W numerze 13 „Wiad. Graf.” zamieściły artykuł o znaczeniu umowy zbiorowej w Poznaniu i o nadaniu mocy obowiązującej tej umowie na całym wymienionym terenie. Wówczas została omówiona zasadnicza jej wartość. Należy również omówić jej praktyczne zastosowanie i z tego powodu zabieram głos.

Organizacje zawodu graficznego, działające na terenie Województwa Poznańskiego, dokonały uregulowania wzajemnych stosunków między pracodawcą a pracobiorcą i podciągnęły pod obopólne zobowiązania wszystkich zainteresowanych, tak zrzeszonych jak i chodzących luzem. Ze względu na wytworzenie się niezdrowej konkurencji przez rozmaite „kur-niczki” takie rozwiązanie sprawy ma doniosłe znaczenie, ponieważ ukróci nadmierne apetyty drobnych dorobkiewiczów, którzy oparli swą egzystencję na taniej płacy wyczerpanych długiem bezrobociem pracowników. Par. 13 umowy, który mówi, że wszelkie indywidualne umowy, zawarte z pracownikami na gorszych warunkach, aniżeli to przewiduje umowa, są nieważne; a zatem skarga wytoczona przed Sądem o zapłatę według taryfy nie będzie odrzucona a przeciwnie uzyska nakaz spłacenia całej sumy, o którą pokrzywdził pracownika nadmierny apetyt dorobkiewicza. Nowa obowiązująca umowa ukróci niezdrowe apetyty.

Ważnym punktem umowy jest zakaz pracy, przeznaczony dla pracownika wykwalifikowanego, przez siły ku temu niepowołane. Jeszcze dziś zdarzają się wypadki, że niekontrolowani przez nikogo właściciele drukarni na prowincji zatrudniają w zecerniach młodocianych i kobiety, które odbierają pracę ojcom licznych rodzin, nie mówiąc już o niższości pobieranej przez nie płacy. Obecnie na mocy umowy, będzie można te niepożądane jednostki usunąć!

Szczególnie zrozumienie okazali właściciele przez określenie liczby uczniów. Nadmierne liczne rzesze bezrobotnych świadczą, że ręk do pracy jest o wiele za dużo i wobec tego dopływ uczni do zawodu zamknięto na jeden rok. Z uznaniem podkreślić należy, że obostrzone wymagania stawiane kandydatom chcącym wyuczyć się drukarstwa. Przez dobór rzetelności nadających się do naszego zawodu chłopców, późniejsza generacja drukarzy niewątpliwie zyska.

Życząc sobie w końcu należało, by Organizacje dopilnowały należycie paragrafu 7-go, który mówi, że zapotrzebowanie pracowników należy uskutecznić przez Biura Pośrednictwa Pracy przy Związkach Zawodowych. Przez dopilnowanie tego punktu można zmusić jednost-

ki, stojące poza Organizacjami, do zasilenia szeregów tychże, przez co wykonywanie punktów w umowie zawartych okaże się bardziej skuteczne.

Zupełnie nową rzeczą jest wprowadzenie zapłaty, za święta dla pracujących na akord. Zmiana ta powstała skutkiem przeliczenia ceny za 1000 liter obowiązujących składacza w pracy stałej. Ponieważ cena za 1000 liter musiałaby być o 5 proc. wyższą (tyle mniej więcej wynosi rocznie zapłata za święta) właściciele poszli w tym wypadku na ustępstwo i składającym na obliczanie przyznali również zapłatę za święta.

Celem skuteczniejszego dopilnowania zawartych umową postanowień, utworzoną została Komisja cennikowa, w skład której wchodzi trzech przedstawicieli pracobiorców i trzech przedstawicieli pracodawców.

Ze strony pracodawców zasiadają pp.: Pałowski, Kusz i Kuglin, ze strony pracobiorców: Chałupka, Przybylski (Polski Związek) i Adamski (Zw. Litografów). Wszelkie spory wynikłe z niedotrzymania umowy należy kierować w pierwszym rzędzie na ręce Zarządu Organizacji, który przez swych przedstawicieli przedstawia je na posiedzeniu Komisji cennikowej do rozstrzygnięcia. Gdyby z rozstrzygnięcia Komisji jedna ze stron nie była zadowolona, dopiero wówczas sprawa skierowana zostanie na drogę sądową.

Wszystkich kolegów prosimy o niezwłoczne zawiadomienie Zarządu Oddziału w razie stwierdzenia nieprzestrzegania umowy, a tym poczyni odpowiednie kroki, by te skromne nasze prawa były w całości przestrzegane.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO WYCIECZKA DO KAZIMIERZA I PUŁAW

Komisja Kult.-Oświatowa organizuje na dwa dni świąt (14—15 sierpnia) piękną wycieczkę krajoznawczą do Kazimierza, Puław, Janowca i Bochońcy. Wyjazd w sobotę dnia 13/VIII wieczorem, powrót w poniedziałek dn. 15/VIII wieczorem.

Wycieczka podróżować będzie specjalnym autobusem turystycznym. Koszt wycieczki zł. 20 od osoby. Opłata obejmuje koszty zwiedzania, noclegi i przejazdów oprócz życia. Zapisy i informacje codziennie wieczorem w Związku u kierownika wycieczki kol. Stefana Rzyńskiego. Z zapisami należy zgłaszać się wcześniej, gdyż ilość uczestników jest ściśle ograniczona ze względu na miejsca w autobusie.

Pożądane jest by uczestnicy zabierali ze sobą aparaty fotograficzne.

Z ODDZIAŁU PIOTRKOWSKIEGO.

W Piotrkowie toczy się obecnie walka o obronę warunków pracy. Przyjazd do Piotrkowa w celu poszukiwania pracy wzbroniony.

KORESPONDENCJA Z KALISZA

Znany jest powszechnie fakt, iż silna organizacja zawodowa chroni przed wyzyskiem, zabezpiecza znośny byt. Tam, gdzie niema organizacji, niema oporu przeciw wyzyskowi, zarobki spadają, gdyż pryncypał płaci, co mu się podoba.

Że to wszystko jest rzetelną prawdą, doświadcza na własnej skórze drukarze w Kaliszu. Był czas, a właściwie były czasy, kiedy drukarze w Kaliszu byli zorganizowani; wówczas zarobki mieli wyższe. Z chwilą jednak, gdy organizacja słabła, lub zanikała, zarobki spadały.

Ponieważ parokrotnie drukarze kaliscy traciли organizację i znów ją odbudowywali, by nanowu ją stracić, zarobki ulegały stałej niższości. Bo, choć od czasu do czasu, powołując do życia solidarność wzajemną i zrywając się do walki, poprawiali swe warunki bytu, to nie wystarczało. Właściciele drukarni, wobec braku stałego oporu, zarobki stale niżali.

Dziś doszło do tego, że wykwalifikowani drukarze w Kaliszu zarabiają znacznie mniej, niż uczniowie w miejscowościach zorganizowanych. Dziś doszło do tego, iż drukarnie kaliskie konkurują z powodzeniem z drukarniami b. zaboru niemieckiego, które mają najniższe place.

Brak organizacji, brak jakiegokolwiek solidarności drukarzy w Kaliszu sprawia, iż ci nie tylko umożliwiają właścicielom drukarni kaliskich konkurencję z drukarniami w innych miastach, lecz sami kaliszanie konkurują między sobą.

Są tacy wśród nich, znani z nazwiska, którzy nie wahają się zaofiarować swej pracy taniej od pracujących. Głupcy, nie wiedzą, iż właściciel z ich listami udaje się przede wszystkim do pracujących, pokazuje im listy i mówi: chcecie pracować, to zgódźcie się na obniżkę, bo jak nie, to przyjmę innych. Głupcy, sami nic nie zyskują, a tylko innym psują.

Jest źle, bardzo źle. Ale może być lepiej. W Kaliszu grono kolegów zrozumiało przyczynę zła; zorganizowali się, zachęcają innych, by do organizacji się przyłączyli. Jako cel, grono to postawiło sobie: zorganizować drukarzy kaliskich i zapomocą organizacji ukrócić wyjątkowy wprost wyzysk i poprawić warunki bytu.

Wzywamy wszystkich tych, w których tkwi jeszcze odczuwanie potrzeby organizacji, wzywamy tych wszystkich, którzy odczuwają wyzysk, wzywamy tych wszystkich, którzy cierpią nędzę i głód, a chcieliby być swój i swej rodziny poprawić, by przystąpili do organizacji.

Jedynie zapomocą organizacji robotnik może być swój polepszyć, przeto każdy uczciwy robotnik powinien należeć do związku, jest to jego obowiązkiem. Każdy, kto stroni od organizacji, zdradza swe interesy, zdradza swą rodzinę, bo nie dąży do wyższych zarobków, zdradza kolegów, bo pomaga obniżyć zarobki. Wzywamy wszystkich uczciwych kolegów kaliskich do wstępowania do Związku, by wspólnie byt polepszyć.

ADRESY ODDZIAŁÓW.

- Bielsko:** Adolf Schubert, Bielsko Cies., Republikańska 6.
- Brześć n/B.** Jan Fiodorow, Brześć n/B., Kobryńska 63.
- Bydgoszcz.** Związek Zawodowy Drukarzy, Bydgoszcz, ul. Focha 36.
- Cieszyn.** Rudolf Hawlik, Cieszyn, Frysztaćkie Przedmieście 26.
- Częstochowa.** Związek Zawodowy Drukarzy, Częstochowa, Jasnogórska 14/15.
- Grodno.** Michał Królikowski, Grodno, Jerozolimka 19.
- Katowice.** Związek Zawodowy Drukarzy, Katowice, Plac Wolności 3.
- Kielce.** Władysław Komorowicz, Kielce, Żelazna 7.
- Kraków.** Związek Zawodowy Drukarzy, Kraków, Rynek Gł. 12.
- Lwów.** Związek Zawodowy Drukarzy, Lwów, Piekarska 18.
- Lwów.** Sekcja Introligatorów, Antoni Drewniak, Koralska 6.
- Łódź.** Związek Zawodowy Drukarzy, Łódź, Nowot 20.
- Płock.** Bolesław Morawski, Płock, Kościuszki 5.
- Pomorze.** Związek Zawodowy Drukarzy, Grudziądz, Kościelna 27.
- Poznań.** Związek Zawodowy Drukarzy, Poznań, Wielkie Garbary 11.
- Sosnowiec.** Włodzimierz Zieliński, Dąbrowa Górnicza, Sobieskiego 19.
- Toruń.** Józef Maliszewski, Toruń, Bartosza Głowackiego 37.
- Warszawa.** Związek Zawodowy Drukarzy, Warszawa, Miodowa 6.
- Wilno.** Związek Zawodowy Drukarzy, Wilno, Bakszta 8.
- Włocławek.** Franciszek Tomaszewski, Włocławek, Plac Wolności 17.

ADRES REDAKCJI: MARYMONCKA Nr. 1b m. 170 (ŻOLIBÓRZ). ADRES ADMINISTRACJI: MIODOWA 6 I PIĘTRO — KONTO PKO. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNA 30 GROSZY — CENA OGŁOSZENIA: ZA 1 WERSZ NONPARELOWY JEDNOSPALTOWY 75 GR.
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE. — REDAKTOR: ANTONI BURKOT.